Poniedziałek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr. 46 | Warszawa, 9 września 1946 r. | Rok II

Mistrzowie Polski w lekkoatletyce na rok 1946

rokują jak najlepsze nadzieje

Walasiewiczówna monopolistka pierwszych miejsc w Krakowie

Stara Gwardia Warszawy bije w boksie Łódź 11:5

Drużyna łódzka wnosi okrzyk na cześć bohaterskiej Warszawy. Trybuny stadionu W. P. są szczelnie wypełnione. Ring zalany słońcem, Warszawa daje dowód, że interesuje się pięściarstwem i że jeśliby w zimie miała odpowiednią salę, mecze miałyby wielkie powodzenie.

Do walki stają muchy Patera i Kamiński. Warszawianin odrazu po gongu rusza energicznie do ataku. Kamiński jest najwidoczniej zaskoczony, gdyż Patera raz po raz trafia go lewym prostym i nie dopuszcza go do zwarcia. Rundę wygrywa Patera. W drugiej Kamińskiemu udaje się częściej walczyć w zwarciu, z których wychodzi z ciosem. Naogół i w tej rundzie również była przewaga nieznaczna Patory.

W trzeciej Kamiński przypuszcza gwałtowny atak i teraz inicjatywa przechodzi wyraźnie w ręce Kamińskiego, który wykazuje lepszą kondycje fizyczną niż Patora i wysoko wygrywa rundę. Wynik remisowy słuszny.

W koguciej Sobkowiak wygrywa z Czarneckim Przez cały przebieg meczu walka była wyrównana i dopiero bardzo czysty cios niemal w ostatniej chwili spotkania zadecydował o wygranej warszawianina.

JEDEN CIOS DECYDUJE

W pierwszej rundzie obaj rywale walczą doskokami. Sobkowiak trafia dość często, ale Czarnecki zawsze w porę rewanżuje się. Sobkowiakowi udaje się raz ładnie trafić w dolne partie.

W drugiej rundzie znów walka na dystans na dobrym poziomie, taki sam charakter nosi trzecie starcie, pod koniec którego Sobkowiak trafia celnie i mocno sierpem.

W piórkowej Czortek wygrywa zasłużenie z Marcinkowskim. Już w pierwszym staciu Czortek atakuje dynamicznie. Walczy na półdystansie i lokuje wiele haków. Marcinkowski jest wyraźnie gorszy taktycznie i nie umie utrzymać warszawianina na dystans. Poluje tylko na mocny cios z prawej, ale Czortek dobrze unika.

W drugiej rundz wymiana ciosów z przewagą Czortka Pod koniec starcia Czortek inkasuje dość niebezpieczne uderzenie.

W trzeciej Czortek nieco słabnie i ciosy jego tracą na celności Marcinkowski ciągle ponuje na decydujący cios z prawej prostej, który jednak jakoś wyjść mu nie może.

W lekkiej Woźniakiewicz bez wielkiego trudu wygrywa z Kosińskim. „Moryc" starym systemem zamęcza swego przeciwnika. I w tym meczu taktyka decyduje o wyniku, mianowicie Kosiński poluje na mocny cios, ale wyprowadza go zbyt rzadko, nie potrafi również wykorzystać odpowiednich momentów dla kontr.

Nadto Kosiński bije tak szeroko, że ciosy jego nie mogły być niebezpieczne dla Woźniakiewicza. Naogół przez wszystkie rundy reprezentant Warszawy walczył zbyt ospale, a dopiero pod koniec walki zdobył się na ciekawszy atak, który kończy się serią celnych uderzeń.

POLOWANIE NA NOKAUTY

W półśrednich Wasiak wygrał z Rychtelskim. Po gongu Wasiak rozpoczął gonitwę za Rychtelskim, chcąc go mocno trafić prawym sierpem. Nie umiał sobie jednak przyszykować odpowiedniej pozycji. Niemal wszystkie jego uderzenia były zbyt sygnalizowane i obszerne. Rychtelski nieźle tańczy w ringu i obskakuje Wasiaka. W drugiej rundzie po jednym ciosie ugięły się Rychtelskiemu kolana, a w trzeciej idzie on do „8" na deski.

Kolczyński wygrał z Olejnikiem. Łodzianin od pierwszej chwili usiłuje dostać się do zwarcia, ale Kolka na to nie ma ochoty. Wszystkie niemal usiłowania Olejnika „wejścia" w przeciwnika" kończą się hakami, czy też podbródkami, zadanymi przez Kolczyńskiego.

Już w pierwszym starciu prawy hak wstrząsnął Olejnikiem. W drugiej Olejnik zostaje kontuzjowany w tył głowy. W trzeciej obaj rywale walczą bardz ambitnie. Kolczyński niszczy siły łodzianina; nie daje mu wytchnąć, atakuje go z półdystansu krótkimi ciosami, otwiera mu gardę, albo przebija się przez nią ciosami.

Olejnik usiłuje rewanżować się szerokimi prawymi sierpami, które jednak są bardzo niecelne. Łodzianin kończy ten pojedynek bardzo wyczerpany.

W półciężkiej Archacki wygrywa z Kłodasem, mając przewagę przez wszystkie rundy Archacki trafia dość często, ale nie idzie za ciosem i nie wykorzystuje sytuacji.

Niewadził zwyciężył Drabkowskiego, nie wkładając w tę walkę wszystkich swych możliwości. Wygrywał on wszystkie pojedynki i skończył mecz zupełnie świeży.

Widzów ok. 6000. W ringu sędziował Lisowski, z którego łodzianie byli niezbyt zadowoleni.

Należy z uznaniem podkreślić, iż Łódź przybyła na mecz, jedynie za zwrtem kosztów, nie partycypując w dochodzie

K. Gryżewski

Pełne omówienie spotkania Warszawa — Łódź na str. 3-ej.

Bez niespodzianek

W rozgrywkach o mistrzostwo w piłce nożnej nie nastąpiły, jak dotąd, żadne niespodzianki chyba, że za taką uznamy porażkę Skry na własnym boisku w Częstochowie. Jest to, jak dotąd, pierwszy wypadek przegranej gospodarzy. Przypuszczamy, że wypadki takie zdarzać się będą częściej z chwilą, gdy na arenie znajdą się bardziej wyrówane zespoły. Dotychczas różnica pomiędzy przeciwnikami jest jeszcze bardzo wielka Świadczą o tym najlepiej wyniki. Poniżej pięciu bramek w ogóle nie szło.

W sumie strzelono wczoraj 34 bramki, wypada więc po 8,5 bramki na mecz. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby miało to świadczyć o potencji strzałowej naszych napastników. Niestety, w większości wypadków wcale tak nie jest. Mamy tu raczej do czynienia z nieudolnością defensywną przeciwników, tak, jak było to do pewnego stopnia w Warszawie.

Po bojach przedwstępnych i pierwszej części pierwszej rundy do drugiego koła zakwalifikowali się już w tej chwili: AKS, RKU, Radomiak, Polonia, Warta, ŁKS, Tęcza. Czekamy na uzupełnienie siódemki też przez mistrza Krakowa, który rozegra w najbliższą niedzielę spotkanie z mistrzem Przemyśla i według wszelkich obliczeń zakwalifikuje się do dalszych gier.

Dopiero w chwili gdy wejdziemy do drugiego koła będzie można coś konkretniejszego powiedzieć o poziomie naszego czołowego piłkarstwa. Czekamy więc, co przyniesie nam najbliższa przyszłość.

Lekkoatletyka Polska na dobrej drodze

wykazały to mistrzostwa Polski w Krakowie

MĘŻCZYŹNI

Drugie po wojnie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dowioły, iż lekko atletyka polska czyni stałe postępy.

290 zawodników na starcie, spora ilość młodych zawodników rokujących wielkie nadziejee oraz wielki postęp czołówki a także wyniki mistrzów stojących na poziomie, które spotykaliśmy często przed wojną są objawem pocieszającym i potwierdzającym iż lekkoatletyka wkroczyła na właściwe drogi.

Zawody rozpoczęto w sobotę z minimalnym opóźnieniem, jednakże zawinili je zawodnicy nie organizatorzy.

W defiladzie uczestniczyli reprezentanci 10 okręgów ze Szczecinem i Gdańskiem na czele. W barwach Pogoni katowickiej dostrzegliśmy Drozdowskiego, a największą radość wywołała obecność Wajsówny, która wbrew zapowiedzi o wycofaniu się stanęła na starcie mistrzostw.

Po krótkich przemówieniach pułk. Reymana i mgr. Zakrzewskiego wciągnęli flagi na maszty Wajsówna i Gierutto, uczczono minutą ciszy poległych w wojnie lekkoatletów poczym przystąpiono do walki o tytuły.

Boisko stadionu miejskiego w Krakowie było przygotowane do mistrzostw należycie, pogoda rano wzbudzająca obawy (deszcz) po południu ustaliła się. Nic dziwnego też, iż w warunkach takich osiągnięto kilka rekordów sezonu, pobito wielką ilość rekordów życiowych.

Sprinterzy wykazali dobrą formę już w przedbiegach wygranych przez Danowskiego 11 sek., Jaraczewskiego 10,8, Rutkowskiego 10,8, Lipowskiego 11 (Puzio 11,2): Waszkiewicza 11,3.

W półfinałach przeszli ci sami zawodnicy. Rutkowski wygrał w 10,7.

Finał przyniósł zwycięstwo bezwzględnie najlepszemu w chwili obecnej sprinterowi polskiemu Rutkowskiemu przed Danowskim, z którym zażartą walkę stoczył do ostatniego metra Jaraczewski.

Przedbiegi 400 m miały słaby poziom. Do finału zakwalifikowali się: Piaskowy, Puzio, Drozdowski, Piluch, Danielak, Grzanka.

Piaskowy startował na pierwszym torze, Puzio na trzecim. Już po 150 m Piaskowy biegł przed Puziem. Nadzwyczaj szybkie tempo początkowe (200 m — 24 sek.) wykończyło Piaskowego. Na ostatniej prostej miał przewagę kilku metrów, ale słabł widocznie. Puzio rozegrał bieg nadzwyczaj mądrze taktycznie i na mecie wyprzedził kolegę klubowego o dłoń, bijąc zdecydowanie rekord życiowy. Piaskowy wyczerpany zasłabł tuż za metą. Trzecie miejsce zajął weteran Drozdowski (15 start w mistrzostwach) w czasie 54 sek.

Wielką poprawę czołowych wyników w tegorocznych przyniósł bieg na 1500 m.Staniszewski trzymał się tuż zaa walczącym o prowadzenie młodymi zawodnikami. Na trzysta metrów przed metą wybiegł na pierwszą pozycję i finiszując, jak za

(Ciąg dalszy na str. 2)

Jak gra Stolarow

Tłoczyński i Spychała byli zaproszeni na mistrzostwa tenisowe Szwajcarii. List z zaproszeniem szedł aż 6 tygodni i przybył do Anglii już po rozpoczęciu się turnieju w Helwecji.

Stolarow Maks rozegrał bardzo ładny mecz z Butlerem w Scorborough. Wprawdzie go przegrał 5:7, 2:6, ale grał na dużym poziomie. W pierwszym secie Stolarow prowadził 2:0, 3:1, ale Anglik wyrównał na 3:3. Po tym znów Butler prowadził 5:3, a Maks wyrównał na 5:5 i miał nawet w następnym gemie 40:15. Niestety Stolarow nie wytrzymał tego spotkania fizycznie, szczególniej że Anglik okazał się b. dobry w akcjach przy siatce.

Turniej w Scarbonough jest popularny w Anglii, zwą go „Małym Wimbledonem". Meczom przygląda się codziennie kilka tysięcy widzów.

8-KA NA TURNIEJ SŁOWIAŃSKI musi ulec zmianie

A więc Turniej Słwiański jednak dochodzi do skutku. Odbędzie się on ostatecznie w Pradze 19 — 22 września. Turniej ten zostanie obsadzony przez Polskę, która wysyła pełną ósemkę. Kapitan związkowy wyznaczył następujących zawodników: Stasiak, Grzywocz, Koziołek, Polus, Olejnik, Kolczyński, Szymura, Niewadził.

W związku z ostatnimi porażkami Koziołka i Polusa, skład ten niewątpliwie ulegnie zmianom. Z ramienia PZB do Pragi udaje się wiceprezes Piękniewski, wiceprezes Bielewicz, dyrektor Zapłatka i kapitan związkowy Suszczyński. Trenerem drużyny ma być Paweł Szydło.

Nowy przeciwnik Joe Louisa

NOWY-JORK. Jeden z lepszych pięściarzy amerykańskich wagi ciężkiej, Joe Walcott, pokonał przez k. o. w 3-cim starciu Tony Gomez'a.

Zwycięstwo to zakwalifikowało Walcott'a do spotkania z Joe Louisem, jeśli ten ostatni wygra swą walkę w miesiącu bieżącym z Tami Mauriello i zdecyduje się w dalszym ciągu bronić swego tytułu mistrza świata.

Piłkarze Gdańska szykują się na Warszawę

GDAŃSK. 9. 9. (tel. wł.) Reprezentacja Gdańska uda się do Warszawy na święto 25-lecia WOZPN we czwartek. Przed tym rozegrany zostanie we wtorek mecz sparingowy dwóch teamów Gdańsk — Gdynia, po który to sparingu kpt. sportowy ustali skład drużyny. Przypuszczalnie jednak większe zmiany w stosunku do dzisiejszego składu nie zajdą

Jak pobiłem Butlera

pisze Tłoczyński

Scarboreugh, we wrześniu

Wygrałem z Butlerem finał w Scarboreugh, a jednak muszę się szczerze przyznać, ż miałem słaby dzień i walczyłem gorzej, niż z Carterem. Psułem wiele łatwych piłek.

W pierwszym secie, walka była bardzo zacięta i Anglik prowadził już 4:2. Zaczęłem teraz grać uważniej, kilka wycieczek do siatki przyniosły mi punkty — wyrównałem. Nabrałem teraz rozpędu i zdobyłem trzy kolejne gemy, doprowadzając stan do 5:4 na moją korzyść. Od tego momentu każdy z nas wygrywał swój serwis. Wreszcie wygrywam seta 11:9.

Drugi set jest już tylko formalnością, panowałm w zupełności nad sytuacją.

„Daily Mail" bardzo mnie i Stolarowa pochwalił w swej recenzji. Sprawozdawca stwierdza, że od czasu Wimbledonu poczyniłm b. duże postępy.

W deblu wygranym z Butlerem i Wild nie przegrałem ani jednego mojego serwisu Wreszcie nauczyłem się grać debla. Nie jestem już tym samym Ignacem, który w grze podwójnej przed wojną robił tyle błędów.

Ignacy Tłoczyński

600-ny mecz



w barwach Polonii obchodził Szczepaniak na meczu Polonia — Ognisko.

Skład reprezentacji Polski

na mecz z Czechami

Skład reprezentacji Polski na mecz z Czechosłowacją 15 bm.: 100 i 200 m Walasiewiczówna i Moderówna — 80 m Walasiewiczówna i Mitan — skok w dal Walasiewiczówna i Moderówna — skok wzwyż Kwaśniewska i Mitan, rezerwa Perczyk — dysk Wajsówna, Dobrzańska — oszczep Kwaśniewska i Stachowiczówna — kula Wajsówna i Jasińska — sztafeta 4x100 Mitan Moderówna, Hejducka, Walasiewiczówna.

★

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzyma telegram w którym Ceska Atleticka Amaterska Unia potwierdza spotkanie międzypaństwowe Polska — Czechosłowacja w lekkoatletyce kobiet na 15 bm.

Jako miejsce spotkania wyznaczają Czesi Brno, zapowiadając list ze wszystkimi dalszymi szczegółami.

Ksawery Tłoczyński

będzie operowany w Londynie

Ksawery Tłoczyński, który, jak wiadomo, po wypadku motocyklowym w pięciu miejscach złamał nogę, przebywa nadal w szpitalu w Lubece, ale ma być przewieziony do Londynie, gdzie zostanie poddany operacji.

Jak dotąd, nie ma żadnej nadziei, aby Ksawery kiedykolwiek powrócił na korty.

290 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

II-ich mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Lepsze wyniki niż w Oslo. Walasiewiczówna rehabilituje się

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dawnych lat, pobił rekord sezonu. Świniarski był zdecydowanie drugi. Kuźmicki, Nieroba i Kwapień, leaderzy biegu w pierwszej fazie na finiszu wyprzedzeni zostali przez Widerskiego, przypominającego swą budową znanego ongiś „Agapita" Cybulskiego i lublinianina Kuśmirka.

Młodzi biegacze już wkrótce biegać będą poniżej 4:10.

W biegu na 10.000 m startowało 23 zawodników z Widułą na końcu. Biegacz częstochowski dwukrotnie był zdublowany przez czołówkę.

Bieg początkowo prowadził w ostrym tempie Kurek, ale przypacił to wycofaniem się po kilku okrążeniach. Najlepszy taktyk w tym biegu odniósł zasłużone zwycięstwo.

Haspel w płotkach jest bezkonkurencyjny. Skawina gdyby przechodził płotki, a nie skakał, mógłby osiągać dobre wyniki

Dość interesujący przebieg miał bieg 3000 m z przeszkodami. Sieniarski zmęczony biegiem na 1500 m nie startował. Kłoda i Wasilewski od początku wyszli na czoło, wyprzedzając znacznie stawkę pozostałych.

Po dwu kilometrach dociągnął do nich Gmyrek, resztę mijał Kramek. Zdawało się, że Kramek zagrozi nawet leaderom, ale co nadrobił na 4 przeszkodał, tracił na rowie z wodą.

Finisz Kłody i goniącego go Wasilewskiego był jednym z najciekawszych wydarzeń pierwszego dnia mistrzostw.

Słabo wypadł w tym biegu Wierkiewicz, nieźle natomiast wypadł Więcek i Urban.

W rzutach łatwo zwyciężył Gierutto, przy czym wynik w kuli jest lepszy niż dysku. Czterej finaliści kuli osiągnęli najlepsze swe tegoroczne rezultaty, dyskobole nie zbliżyli się do swych najlepszych wyników. Łomomski nie startował.

Skok w dal przyniósł nadzwyczaj zaciętą walkę między Hoffmanem M. i Adamczykiem. Ślązak dwa razy osiągnął 6,91 m co dało mu przewagę 3 centymetrów. Serafin skaczący od dwu miesięcy Pawłowski przedstawiają dobry materiał na skoczków.

Kobiety

Wielką niespodzianką w mistrzostwach kobiecych był start Wajsówny, której ciężko jest jednak rozstać się ze sportem. W ostatniej chwili zgłosiła się do mistrzostw i wygrała rzut dyskiem z wynikiem 39,88. Dobrzańska poprawiła się znacznie rzucając 37,14.

Pozostałe konkurencje przyniosły triumf Walasiewiczównie. Zwyciężyła bezapelacyjnie, osiągając dobre wyniki: 7,6 — 60 m, 25,6 — 200 m, 542 — skok wdal, co potwierdza jej chwilową niedyspozycję w Oslo. 80 sek. na 60 m osiągnęły w przedbiegach Hejducka, Moderówna, Mitan.

Wicemistrzostwo wywalczyła Moderówna, najszybsza po Walasiewiczównie lekkoatletka polska.

W pchnięciu kulą walka o pierwsze miejsce była zawzięta. Prowadzenie zmieniało się. Ostatnim rzutem tytuł mistrzyni zdobyła Jasieńska.

Drugi dzień

KRAKÓW, 8.9 (tel. wł.) Drugi dzień mistrzostw wypadł równie dobrze, jak poprzedni. Na uwagę zasługują: Wyrównanie rekordu Polski przez Walasiewiczównę w biegu na 80 m przez płotki. Walka o tytuł mistrza w skoku o tyczce oraz dobre rezultaty Rutkowskiego i Kwaśniewskiej. Ciekawe pojedynki w biegu na emocji zgromadzonej na trybunach publiczności.

Organizacja niezła, niepotrzebnie tylko rozgrywano przedbiegi w biegach krótkich, aby nikogo nie wyeliminować. Najciekawszym punktem porannych zawodów był skok o tyczce, w którym do finału zakwalifikowali się Morończyk, Grohman, Borodziuk, Krost i Mucha. Mucha odpadł na wysokości 350 cm, Krost przeszedł gładko, Grohman dopiero za trzecim razem, 360 przeszli Borodziuk, Grohman i Morończyk. Walka o tytuł mistrza rozegrała się na wysokości 380 cm. pomiędzy Grohmanem a Morończykiem. Morończyk skoczył za pierwszym razem, Grohman mimo wielkiej poprawy ma jeszcze zaległości stylowe, 370 uzyskał gładko. Morończyk 390 strącił lekko trzykrotnie.

W rzucie młotem zabrakło na starcie Kozubka, pozostali miotacze śląscy uzyskali wyniki znacznie słabsze, niż u siebie w domu, co stawia pod znakiem zapytania wyniki śląskie w ubiegłych zawodach. Zwyciężył zdecydowanie Więckowski przed poprawiającym się Sobeckim.

W trójskoku faworyt Marian Hoffman nie zawiódł. Kuczyński poprawił rekord życiowy, plasując się przed Kuźmickim.

Skok w dal pań z miejsca zakończył się nowym zwycięstwem Walasiewiczówny, która zdobywa więcej punktów aniżeli całe drużyny w DKS, Pogoni i innych.

W skoku wzwyż panów Nicolau i Skawina rozgrywali walkę o tytuł na wysokości 180 cm, której nie mogli jednak pokonać.

Bardzo ciekawie wypadły przedbiegi sztafet 4x100 m pań i sztafet męskich 4x400 m. Do konkurencji kobiecej zgłosiło się 14 sztafet. Do finału, po ciężkiej walce, zakwalifikowały się AKS, Wisła, ŁKS, Legia-Kraków, HKS-Kraków, KS. Grudziądz. W przedbiegach sztafety 4x100 panów najlepszy czas uzyskała Cracovia — 45,8, Bałtyk, DKS i HKS Bydgoszcz po 46 sek. W sztafecie 4x400 odpadła Skra Warszawska mimo dobrego na ostatniej zmianie biegu Łapińskiego. W pierwszym przedbiegu zwyciężyła Pogoń - Katowice 3:41,7, w drugim Wisła 3:38,6.

W chodzie na 10.000 m Mleko i Śliwiński zostali zdyskwalifikowani za nieprawidłowy chód. Tytuł mistrza przypadł w udziale „Rawiczowi" (profi Korochadowicz), który ukończył chód w słabym czasie.

W finale biegu 80 m. przez płotki Walasiewiczówna wyrównała rekord Polski, ustanowiony przez 15 laty przez Schabińską. Dobrze pobiegła Mittan, której czas poddano wątpliwości. Na mecie było 3,5 m. różnicy. Przedsmak finału na 200 m mieliśmy już w drugim przedbiegu, w którym startował Rutkowski z Danowskim. Zwolnili dopiero na połowie prostej. W finale najgorszy tor wylosował Jaraczewski. Najlepiej wystartował Danowski. Na prostą wyszedł razem z Rutkowskim. Rutkowski na prostej zdobywa zdecydowaną przewagę. Do Danowskiego zbliża się Jaraczewski. Rutkowski wygrywa w doskonałym czasie.

Do biegu na 800m. stanęło 12 zawodników. Staniszewski poprowadził bardzo ostro, 400 m. w 57 sekund. Na drugim miejscu biegł rewelacyjny Nowak (17-letni harcerz z Bydgoszczy). Na 70 m. przed metą, Świniarski atakcwał nieprawidłowo wyczerpanego Nowaka, którego tuż przed metą wyminął jeszcze Rzeźniczek. Łapiński, jak zwykle, nie umiał rozegrać biegu w tak licznej stawce. Świniarskiego zdyskwalifikowano, czas jego 2:03,1.

15 zawodników przystąpiło do walki o tytuł mistrza na 5,000 m. Po starcie na czele uplasowali się Dzwonkowski, Jużak i Urban. Po 2 klm. dołączył się do nich Czajkowski. Dwaj pierwsi zmieniali stale prowadzenie. 500 m. przed metą Jużak atakuje Dzwonkowskiego, któremu siły na walkę starczają tylko do ostatniego wirażu. Jużak samotnie zdąża do mety, zdobywając zasłużenie tytuł mistrza Polski. Urban i Czajkowski poprawiil swe tegoroczne najlepsze wyniki.

Puzio wywalczył drugi tytuł w biegu na 400 m. płotki, lekko oszczędzając się do sztafety 4 x 400 m. Zawodnik ten wykazał nadzwyczajną ofiarność, startując indywidualnie w 3 konkurencjach i w 2 sztafetach. Dało mu to dużą ilość punktów, ale przyczyniło się do obniżenia wyników. Mimo to pobił rekord sezonu. Dobrze pobiegł również Maciaszczyk, uzyskując swój najlepszy w tym roku rezultat.

Bieg na 100 m. pań przynósł jeszcze jeden tytuł Walasiewiczównie. Moderówna dobrze pobiegła w przedbiegu, uzyskując 13 sek. To samo zrobiła Hejducka. Najciekawszy był trzeci przedbieg, w którym startowały Walasiewiczówna, Mittan, Perczykówna i Kałużowa. Niespodzianką było zakwalifikowanie się do finału Perczykówny. Mittan była trzecia. W finale Perczykówna wystartwała bardzo dobrze. Moderówna na drugą pozycję wyszła dopiero po 50 m. Walasiewiczówna bezkonkurencyjnie pierwsza, słabe czasy tłómaczyć należy przemęczeniem dobrymi biegami w przedbiegach. Jasne jest, że zawodniczki nie mogą zbyt często biegać w jednym dniu.

Interesujący był bieg 800 m. pań. Poprowadziła go ostro Głażewska. Po 500 m. wyszła na czoło Mieszkówna i w bardzo ładnym stylu odniosła bezapelacyjne zwycięstwo. Niespodzianką było również drugie miejsce Malskiej. Wszystkie zawodniczki poprawiły rekordy życiowe.

W skoku wzwyż pań czołówka łatwo przeskoczyła 135 cm., ale 140 cm. sprawiło już wszystkim wiele kłopotu. Wiśniewska przekroczyła je dopiero w ostatnim skoku.

Rzut oszczepem pań zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Kwaśniewskiej, która pobiła rekord sezonu. Stachowiczówna utrzymała się na swym normalnym poziomie. Walasiewiczównie nie udały się rzuty.

Wśród mężczyzn Guerutto od pierwszych rzutów przekroczył 55 m. Rzuty Mikruta lądowały około 50 m., co starczyło do zajęcia drugiego miejsca. Pozostali wykazali wielki spadek formy.

Finał sztafety 4 x 100 m. panów prowadziła do ostatniej zmiany Cracovia. B. dobry bieg Danowskiego zapewnił zwycięstwo harcerzom z Bydgoszczy.

W sztafecie kobiecej doskonale pobiegł AKS, Kałużowa otrzymała pałeczkę pierwszą i z dużą przewagą pierwsza była na mecie. Ślązaczki zmieniały najlepiej. Najciekawsza była sztafeta 4 x 400 m. panów, gdyż zdecydowała o zdobyciu mistrzostwa drużynowego. Cracovia na pierwszych zmianach (Piaskowy, Wideł) uzyskała przewagę, której nie stracił Warzkiewicz, a nadrobił Puzio. Doskonale pobiegł Widerski z Wisły. Cracovia wygrała zdecydowanie, zdobywając tym samym drużynowe mistrzostwo Polski.

Po zawodach nastąpiła uroczystość rozdania nagród. Zwycięzcy otrzymali wspaniałe nagrody, finaliści dyplomy. Cracovia za zwycięstwo drużynowe otrzymała puchar premiera Osóbki-Morawskiego, WKS Legia za I miejsce w konkurencjach kobiecych nagrodę PUWF.

Wyniki techniczne

Tytuły mistrzów zdobyli: W konkurencjach męskich: 100 m Rutkowski (AZS Poznań) 10,7. W półfinale Rutkowski uzyskał również 10,7. Drugi Danowski HKS Bydgoszcz w półfinale — 10,8; 3) Jaraczewski (AZS Łódź) — 11 sek. W przedbiegu — 10,8, w półfinale — 10,9; 4) Lipowski — 11,1; 5) Puzio (Cracovia) — 11,3; 6) Bul (HKS Bydgoszcz) — 11,4.

200 m K 1) Rutkowski K 22,3; 2) Danowski — 23,1; 3) Jaraczewski — 23,7; 4) Lipowski 23,7; 5) Bul — 24 sek.; 6) Piaskowy.

400 m — 1) Puzio — 51,4; 2) Piaskowy — 51,4; 3) Drozdowski (Pogoń Katowice) — 54 sek.; 4) Danielak (Pogoń Katowice) — 54,3; 5) Piluch (Skra Warszawa) — 54,5; 6) Grzanka (HKS Bydgoszoz) — 55,6.

800 m — 1) Staniszewski (Syrena) — 1:58,8; 2) Rzeźniczek (AKS Chorzów) — 2:03,1; 3) Nowak (HKS Bydgoszcz) — 2:04,5; 4) Nieroba (OM TUR Katowice) — 2:05,4; 5) Wenta (Lechia Gdańsk) — 2:05,6; 6) Łapiński (Skra Warszawa) — 2:07,8; 7) Adamowicz (PKS Białystok) — 2:08,8.

1500 m — 1) Staniszewski — 4:9,8; 2) Świniarski — 4:12,4; 3) Widerski (Wisła) — 4:13,7; 4) Kwapień (Wisła) — 4:14,8; 5) Kuśmirek — 4:15; 6) Kuźmicki (Białystok) — 4:16,9.

3000 m z przeszkodami — 1) Kłoda (Piast) — 10:20,6; 2) Wasilewski (Orzeł Warszawa) — 10:20,6; 3) Kramek (Lublin) — 10:26,1; 4) Gmyrek (AKS Chorzów) — 10:26,5; 5) Więcek (Wisła) — 10:27,4; 6) Urban Wisła 10:39,7.

5000 m — Jurzak (ZZK Bielsko) — 16:02; 2) Dzwonkowski — 16:11; 3) Urban (Wisła) — 16:14,5; 4) Czajkowski (Syrena) — 16:20,6; 5) Kielas (Lechia Gdańsk) — 16:20,7; 7) Wierkiewicz (Warta) — 16:32,1; 7) Osiński (HKS Bydgoszcz) — 16:38,5.

10,000 m.: 1) Kłosowiak (Drukarz Poznań) 34:13; 2) Kielas 34:14; 3) Kwaśniewski (Odra Szczecin) 34:16,2; 4) Jastrzębski (Cracovia) 34:17,2; 5) Wirkus (Tramwajarz Szczecin) 34:30,6; 6)Szyperski (Brda) 34:55.

110 m. płotki: 1) Haspel AZS Kraków 16,1; 2) Maciaszczyk ŁKS 17,1; 3) Skawina (AZS Kraków) 17,9; 4) Osak Cracovia.

400 m. przez płotki: 1) Puzio 59,1; 2) Maciaszczyk (ŁKS) 61,8; 3) Haspel (AZS Kraków) 63,7; 4) Drużniak (AZS Kraków) 64,4; 5) Dudek z Cracovii 68.8; 6) Łabus (HKS Kraków) 69,2.

4 x 100 m. sztafeta (HKS Bydgoszcz) — 45,5; 2) Cracovia 45,6; 3) (DKS Łódź) 46,4; 4) Bałtyk 46,5; 5) AZS Kraków 46,6.

ztafeta 4 x 400 m. 1) Cracovia — 3:35,4; 2) Lechia Gdańsk — 3:39,7; 3) Wisła 3:41,2; 4) Pogoń Katowice 3:41,8; 5) HKS Bydgoszcz; 6) Wisła II.

Skok w dal: 1) Adamczyk (Wrocław) — 6,91; 2) Hofman Marian (Vikteria Częstochowa) — 6,88; 3) Pawłowski (DKS) 6,50 cm.; 4) Serafini HKS Kraków 6,44 cm.; 5) Kuźnicki (Wrocław) 6,40 cm.

Skok wzwyż: 1) Nicolau (Syrena) 175 cm.; 2) Skawina (AZS Kraków) 175 cm; 3) Kuciński (Łódź) 170 cm.; 4) Woliński (Syrena) 165 cm.; 5) Adamczyk; 6) i 7) Krost i Szmytke po 165 cm.

Trójskok: 1) Hofman Marian (Wiktoria) 13,62 m.; 2) Kuciński (ŁKS) 13,35; 3) Kuźnicki (DKS) 13,27; 4) Serafini — (HKS Kraków) 13,13; 5) Skawina AZS Kraków 12,98; 6) Sitarz Bałtyk 12,50;

Tyczka: Morończyk — (AZS Kraków) 3 m. 80 cm.; 2) Grohman DKS Białystok 3,70; 3) Borodiuk DKS 3 m. 60, 4) Krost Bałtyk 3 m. 50; 5) Mucha Czeladz 3 m. 40 cm.; 6) Sędzielcch Lignoza 3 m. 30 cm.

Kula: 1) Gierutto Syrena 14,82; 2) Prywer ŁKS 13,86; 3) Zieleniewski 12,90; 4) Słowik Cracovia 12,53; 5) Jabłoński AZS Łódź 12,40;

Dysk: 1) Gierutto 41 m.; 2) Kuźmicki 37,88 cm.; 3) Smeła Pogoń Kat. 37; 4) Grzelski DKS 36,67; 5) Strzałkowski 36,15; 6) Słowik Crac. 35,81.

Oszczep: 1) Gierutto 55,98 m.; 2) Mikrut Bydgoszcz 50,41; 3) Kornalewski Pomorzanin 47,77; 5) Kurek AZS Kr 47,71; 6) Szelest DKS Białystok 47,67.

Młot: Wieckowski (Brda) 41,01; 2) Sobeski Pomorzanin 38,54; 3) Deja Pogoń Kat. 35,46; 4) Krawczyk Warta Poznań 34,13; 5) Szekiel Huta Zgoda 33,57; 6) Sewiet Gornik 33,28.

60 m — 1) Walasiewiczówna (Legia) — 7,6; 2) Moderówna (ŁKS) — 8,1; 3) Mitan (Legia Kraków) — 8,2; 4) Hejducka (Katowice) — 8,4; 5) Słomczewska (DKS) — 8,4; 6) Gawrońska (Grudziądz) — 8,4.

100 m pań — 1) Walasiewiczówna — 12,8; 2) Moderówna — 13,3; 3) Perczyk (Sokół Kraków) — 13,4; 4) Hejducka — 13,7; 5) Słomczewska — 13,7; 6) Gawrońska — 13,8.

200 m — 1) Walasiewiczówna — 25,6; 2) Moderówna — 26,9; 3) Gąsecka — 27,9; 4) Kałużowa — 28,7; 5) Legutko (Wisła) — 29,5.

800 m — 1) Mieszkowska (Syrena) — 2:37,9; 2) Malska (Wisła) — 2:40; 3) Wasilewska (Huta Zgoda) — 2:43,7; 4) Głażewska (Zryw) — 2:44; 5) Syrek (Odra) 2:47,1; 6) Nosoniówna (Huta Zgoda) — 2:48,4.

80 m płotki — 1) Walasiewiczówna — 12,4; 2) Mitan — 13,1; 3) Pyskówna (ŁKS) — 14,1; 4) Wiśniewska (Pomorzanin) — 14,1; 5) Felska (Grudziądz) — 15,4; 6) Kujawska (DKS) — 16,1.

Sztafeta 4x100 m — 1) AKS — Chorzów — 54,8; 2) Wisła I — 55,2; 3) ŁKS — 55,6; 4) Grudziądzki KS — 56,8; 5) HKS Kraków; 6) RKS Legia Kraków.

Skok wdal — 1) Walasiewiczówna — 542 cm; 2) Moderówna — 489; 3) Mitan — 472; 4) Nogajówna — 469 i pół; 5) Wistowska (HKS — Poznań) — 469 cm.

Skok wdal z miejsca — 1) Walasiewiczówna — 243; 2) Wajsówna (DKS Łódź) — 226; 3) Moderówna — 226; 4) Słomczewska — 216; 5) Pielesówna (AKS) — 213; 6) Kujańska (DKS) — 212 cm.

Skok wzwyż — 1) Wiśniewska (Pomorzanin) — 140; 2) Kwaśniewska (AKS Łódź) — 135; 3) Kosicówna (Legia Warszawa) — 135; 4) Wajsówna — 135; 5) Perczyk — 135; 6) Mitan — 135.

Kula: 1) Jasieńska Warta Poznań 11,18; 2) Wajsówna 10,95; 3) Leńska Wisła 10,89; 4) Kwaśniewska 10,88; 5) Bregulanka Siemianowiczanka 10,53; 6) Cieślewicz HKS Kraków 10,30.

Dysk: 1) Wajsówna 39,88; 2) Dobrzańska Orzeł Warszawa 37,14; 3) Stachowicz Legia Kr. 35,54; 4) Głażewska 34,36; 5) Walasiewiczówna 32,88; 6) Peskówna ŁKS 32,74.

Oszczep: 1) Kwaśniewska 39,02; 2) Stachowicz Legia Kraków 34,63; 3) Klimowska HKS Zakopane 30,35; 4) Walasiewiczówna 30; 5) Sędzielorz 27,52; 6) Simoradzka Pomorzanin 27,41.

WISŁA-GARBARNIA 3:1 (3:0)

Garbarnia nie ma szczęścia do Wisły. Przegrała również drugie spotkanie o mistrzostwo Krakowa, goszcząc w ubiegły czwartek na boisku Wisły. Wisła zapewniwszy sobie zwycięstwo już do przerwy, dopuściła Garbarnię do głosu po pauzie i może mówić o szczęściu, że Garbarnia zdobyła tylko jedną bramkę i to z rzutu karnego na 10 minut przed końcem zawodów. Atak Garbarni nie mógł się uporać przez 45 minut gry z defensywą Wisły, w której brylowali Legutko i Flanek.

Jeszcze jeden rekord

Holenderska pływaczka van Vhet pobiła jeszcze jeden rekord świata, tym razem na 200 y. st. grzb. Czas nowej rekordzistki wynosi 2:32,6.

ŁKS gromi Orła 8:1 (5:1)

w ćwierćfinale mistrzostw

Spotkanie ćwierćfinałowe o mistrzostwo Polski przyniosło wysokie, ale zasłużone zwycięstwo 11-stce gospodarzy. Trzeba na wstępie powiedzieć, że ŁKS miał jeden z dobrych swych dni i chociaż goście z Gorlic nie przedstawiali wysokiej klasy, byli jednak dostatecznie groźnym tłem dla rozwinięcia umiejętności łodzian.

Serię bramek dla ŁKS otworzył w 11 min. Łącz, w 28-ej podwyższa wynik ostrym strzałem Pietrzak, w 3 minuty później Hoggendorf po efektownym biegu solowym strzela najpiękniejszą bramkę dnia. W 23 min. Baran z podania Hoggendorfa uzyskuje czwartą. 41 minuta przynosi piątą bramkę, strzeloną przez Barana z rzutu wolnego. Na minutę przed końcem Pony zdobywa jedyną bramkę dla swoich barw.

Po pauzie w 13 min. efektownym strzałem Baran podwyższa wynik na 6:1, w 24 min. ten sam gracz egzekwuje pewnie rzut karny, zaś wynik dnia ustala w 40 min. Hoggendorf.

Sędziował p. Fomin. Widzów 8 tys.

Polak członkiem zarządu FIS

KRAKÓW, 8.9. (tel. wł.). — Według nadeszłych do Krakowa wiadomości z Paryża dr Kazimierz Załuski wybrany został członkiem zarządu FIS. Jak wiadomo, na kongresie FIS w Paryżu bawili jako delegaci Polskiego Związku Narciarskiego poseł Arczyński, dr Boniecki, inż. Gołogorski, dr Załuski.

Rewanż Garbarni

nad Cracovią 1:0 (1:0)

KRAKÓW, 8.9. (tel. wł.). — W dobiegających do końca rozgrywkach o mistrzostwo Krakowa Garbarnia zrewanżowała się Cracovii za poniesioną przed dwoma tygodniami porażkę i pokonała ją w identycznym stosunku 1:0 (1:0). Bramka padła w 24 minucie, a zdobył ją główką Nowak z centry Ignaczaka. Zmienne ataki, które kończą się na przedpolach wypełniają pierwszą połowę zawodów. Po przerwie gra się niepotrzebnie zaostrzyła i dochodziło do częstych krótkich spięć na boisku. Za faul na Bobuli wyklucza sędzia Sacharczenko Góreckiego z Garbarni. W tym okresie gdy Cracovia ma zdecydowaną przewagę, w której jednak atak biało-czewonych umie wykorzystać, marnując szereg murowanych sytuacji podbramkowych. W 35 min. bramkarz Garbarni zderza się tak nieszczęśliwie z własnym obrońcą, iż zostaje zniesiony z boiska. Zastępuje go Kubarek.

Cracovia dzięki nieudolności ataku zeszła z boiska pokonana, ułatwiając tym sytuację Wiśle, której w decydującym meczu z Cracovią (czwartek 12 b. m.) wystarczy jeden tylko punkt do zdobycia mistrzostwa Krakowa i reprezentowania Krakowskiego OZPN w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

FIBA ZWOŁANO NA LISTOPADA

KATOWICE, 1,9 (Tel. wł.). Jak oświadczył prezes PZB, Bielewicz, — do PZB przyszło zawiadomienie z Londynu o zwołaniu tam w listopadzie walnego zgromadzenia FIBA. FIBA zostanie więc zwołana, dzięki inicjatywie związku angielskiego i francuskiego. Na zebranie to pojedzie delegat Polski.

Montgomery k. o.!

FILADELFIA. Mistrz świata w wadze lekkiej (Federacja Stanu Nowy-Jork) — murzyn Bob Montgomery, podczas spotkania towarzyskiego (nie o tytuł) z Wealyem Mouzonem, również murzynem — przegrał walkę przez k. o. w II-im starciu.

Mouzon w I-ej rundzie wyraźnie unikał wymiany ciosów i walczył b. ostrożnie. W II-ej rundzie, zaraz na początku, trafił Montgomery'ego prawym prostym, posyłając go na deski. Mistrz świata został wyliczony.

Warszawa — Łódź 11:5

Stara gwardia Warszawy pokazuje pazury

NIESPODZIEWANY SUKCES ÓSEMKI STOŁECZNEJ

GDYBY mi ktoś zaproponował w sobotę zakład przed meczem Łódź — Warszawa. Powiedziałbym bez żadnych zastrzeżeń, zwycięży Łódź 10:6 lub 9:7. Dotychczas mówiliśmy, że piłka jest okrągła, teraz będziemy twierdzić, że rękawica bokserska może zrobić cudy. Istotnie, rękawica nie mogła poczynić większego kawału. Łódź była zupełnie pewna zwycięstwa, a właściwie zachodziło tylko pytanie w jakim spotkaniu wygra. Stało się inaczej i zwyciężyła Warszawa w wysokim stosunku 11:5.

Jakim sposobem mogło dojść do takiego rezultatu? Odpowiedź jest prosta. Zabrakło Stasiaka w szeregach łódzkich, Olejnik niewiadomo w jakim celu został przesunięty do średniej i Jaskuła nie startował. Te czynniki przyczyniły się do wysokiej porażki Łodzi.

Nasze stanowisko po meczu Łódź — Warszawa da sprecyzować się w kilku słowach. Cieszymy się! Jest nam obojętne kto wygrał i w jakim stopniu. Cieszymy się, że boks polski już na progu sezonu stanął na pewnym poziomie, który może wróżyć, że w pełni sezonu osiągnie przedwojenne wyżyny.

Dlaczego zwyciężyła Warszawa? Dlatego, że wykorzystała wszystkie swe możliwości. Ósemka stolicy została zestawiona doskonale, na skutek czego Warszawa pozostawiła tylko słabe punkty w tych kategoriach, które istotnie nie mogła lepiej obsadzić. Stolica tym razem wygrała, dzięki starej stajni — rutynowanej gwardii, która jeszcze raz z wielką ambicją stanęła w szeregach obrońców barw ukochanego miasta.

A Łódź? Drużyna Łodzi stanęła na ringu z góry osłabiona. Zabrakło Stasiaka, który po kąpieli w basenie złapał grypę. Czarnecki wszedł na ring chory z białym obłożonym języ-



Olejnik

kiem. Olejnik zamiast w półśredniej, gdzie miał pewne zwycięstwo z Wasiakiem, został przesunięty do średniej na „Kolkę". Eksperyment ten srogo zemścił się zarówno na wyniku jak i na Olejniku. Nieobecność Jaskuły również zaważyła na rezultacie meczu. Jaskuła wprawdzie nie jest orłem, ale w meczu z Archackim niewątpliwie miałby coś nie coś do powiedzenia.

Kamiński walczył poniżej swej formy. Najwidoczniej nie był jeszcze dostatecznie przyszykowany do poważnego spotkania. Tylko dzięki wielkiemu wysiłkowi woli zdołał nadrobić punkty stracone w pierwszych rundach.

Czarnecki jak już zaznaczyliśmy nie był dysponowany. Miał wyraźnie słaby dzień. Był wprawdzie szybszy od Sobkowiaka, ale jeszcze zbyt mało szybki Wiemy dobrze, że łodzianin w pełnym sezonie był dużo lepszy.

Marcinkowski był przede wszystkim słaby taktycznie Zawodnik tej miary nie może sobie dać narzucić sposobu walki przeciwnika to jest w tym wypadku półdystansu. Marcinkowski ma zbytnie zaufanie do swego prawego prostego, który jednak wyprowadza tak rzadko, że nie może być niebezpieczny dla przeciwnika.



Marcinkowski

Nadto Marcinkowski musi zrozumieć, że do chwili, gdy nie nauczył się kryć i blokować, nie może myśleć o sukcesach. Zdaje się, że Rogalski dał szkołę Marcinkowskiemu, o której powinien pamiętać przez całe życie.

Woźniakiewicz jest bez wątpienia w dobrej kondycji fizycznej. Sposób walki tego zawodnika jest azwsze niebezpieczny dla mniej rutynowanych bokserów jakim był Kosiński. Woźniakiewicz starym zwyczajem zamęczał swego przeciwnika, nie dając mu ani chwili spoczynku, jakkolwiek ciosy Kosińskiego były czystsze i więcej wartościowe, niż uderzenia i pchania łodzianina.

Rychtelski, mimo porażki, wypadł na ogół dobrze. Początkowo przyjął on dobrą taktykę obtańcowywania mało ruchliwego Wasiaka. Niestety łodzianin ciągle nie ma zaufania do swych akcji i w chwilach, gdy zyskiwał przewagę, nie umiał jej wykorzystywać. Rychtelski w dalszym ciągu jest mało odporny na ciosy, co jest wielkim jego minusem. Jednak trzeba przyznać, że ten zawodnik czyni postępy, które uwidoczniły się ostatnio w poprawie pracy nóg.

Olejnik po raz pierwszym w życiu startował w kategorii średniej i natrafił na zawodnika tego rodzaju co Kolczyński. Ważył on o 3 kg mniej od swego przeciwnika, ale to nie jest ważne. Na tle Kolczyńskiego trudno oceniać walory Olejnika, w każdym razie wypadł on raczej dobrze i trzeba mu wróżyć, że we właściwej swej kategorii w dalszym ciągu będzie miał hegemonię w Polsce. Olejnik musi pamiętać, że walka w zwarciu nie może decydować o rezultatacie i musi być zawsze przygotowany na to, że będzie musiał bić się na dystans.

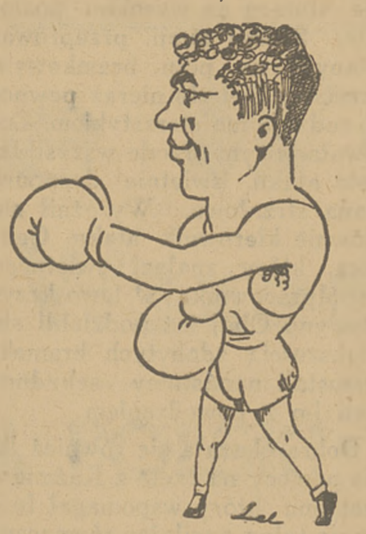
Pomiędzy Kłodasem a Widułą jest pewna analogia. Widuła jest zagadką polskiej lekkoatletyki — tak jak Kłodas niewiadomą polskiego boksu. Kłodas miał dotychczas do czynienia tylko z małowartościowymi nowicjuszami, których nokautował bezlitośnie. Warszawski start zdekonspirował łodzianina. Jest już teraz jasne, że Kłodas startuje siłą rozpędu, ale już nie jest tym zawodnikiem, który niegdyś zmusił do wysiłku Piłata. Łodzianin posiada rutynę i nic więcej. Był on najstarszym zawodnikiem Łodzi, czynił co mógł, ale nie wiele potrafił zdziałać.

Niewadził stawił się na ringu, co już zasługuje na pochwałę. Mistrz Polski stoczył dobrą walkę. Był opanowany, nerwowo walczył według wszelkich prawideł ekonomii sił i wygrał z Drabkowskim zupełnie gładko, dając z siebie jedynie tyle, ile potrzeba było do osiągnięcia zwycięstwa.

OCENA WARSZAWIAKÓW

Drużyna warszawska w większości była złożona z weteranów. Oglądaliśmy na ringu jakby drugą młodość i drugi oddech Sobkowiaka czy Czortka. Starzy rutyniarze dali z siebie wszystko i zasłużyli na najwyższą pochwałę. Dali oni przykład młodym, że ambicja w sporcie jest decydującym czynnikiem.

Patera poczynił niewątpliwie postępy Jego lewe zyskały na celności i szybkości. Sobkowiak, który obcho-



Niewadził

dził jubileusz swego 200-ego meczu, był naprawdę dobry i niewątpliwie lepszy, niż podczas ostatniego meczu Warszawa — Śląsk.

To samo możnaby powiedzieć o Czortku, który również stoczył lepszą walkę, niż ze Sztolcem. Dwie rundy Czortka były na poziomie, w trzeciej stracił na szybkości i celności, przypuszczalnie na skutek braków w kondycji fizycznej.

Kosiński jest zawodnikiem, który właściwie jest ciągle materiałem na boksera. Zawodnikiem, który ma taką łatwość wyprowadzania ciosów i to ciosów silnych — warto uczyć boksu.

Wasiak jest przedwojennym Wasiakiem. Te same błędy, tylko powiększone brakiem przygotowania, ciosy zbyt obszerne i sygnalizowane, a co najważniejsze — nieumiejętność przygotowania odpowiedniego gruntu do uderzenia.

O Kolczyńskim pisaliśmy obszernie po meczu ze Śląskiem, nie chcemy powtarzać się. Powiemy tylko jedno: „Kolka" tym razem jeszcze zdwoił ambicje i wolę zwycięstwa. Staje się on typem boksera, który jakkolwiek nie bije dokładnie, ale tak wymęczy swego przeciwnika, że to mu zapewnia sukces.

Archacki dał z siebie tyle, ile potrzeba było do zwycięstwa. Technicznie był dobry. Szkoda, że wrodzona jego powolność nie pozwala mu iść za ciosem i wykorzystywa dogodnych sytuacji.

Drabkowski był szybki i to wszystko. Niewadził ważył o 15 kilo więcej, a to dużo mówi. W tych warunkach Drabkowski nie miał nic do powiedzenia.



Czarnecki

Najładniejszą walką było spotkanie Czarnecki — Sobkowiak. Stało one na wysokim poziomie technicznym. Również ciekawa walka była Czortek — Marcinkowski.

K. G.

Gdy Czarnecki pokazuje... język oraz inne niedyskrecje po meczu Warszawa—Łódź

Posłuchajmy, co mówią po meczu niektórzy zawodnicy Łodzi i Warszawy. A więc Kamiński skarży się, że jeszcze nie był odpowiednio przygotowany do ciężkiego meczu.

— W ciągu lata zrobiłem sobie dłuższy urlop i nie trenowałem. Jestem krawcem i mam sporo roboty i zasługiwałem na odpoczynek.

Czarnecki pokazuje nam język... Istotnie jest on biały i obłożony.

— Czuję się fatalnie. Napewno, gdybym poddał się badaniom lekarskim, uzyskałbym zwolnienie od tego meczu. Na skutek złego samopoczucia nie miałem odpowiedniej szybkości. Nadto moje nerwy nie są w porządku Cały czas jestem zaniepokojony chorobą mojego dziecka, które przed kilku dniami zachorowało na dyfteryt. Cios, który otrzymałem pod koniec walki od Sobkowiaka, bardzo odczułem.

— Olejnik jest zbyt niski jak dla mnie, zwierza się Kolczyński. Bardzo nie lubię walczyć z bokserami o takiej figurze. Ani razu nie odczułem jego uderzeń.

Popełnimy jeszcze pewną niedyskrecę. Niewadził i Drabkowski — to starzy rywale, którzy się już znają doskonale i żyją w przyjaźni. W szatni przed meczem Drabkowski pół żartem pół na serio prosił Niewadziła, aby go bardzo nie „walił" i żeby mu wstydu nie zrobił przed warszawską publicznością.

Popularny sędzia Zapłatka, który obserwował mecz, twierdzi, iż wszystkie wyniki były sprawiedliwe.

Złudne nadzieje Siedlec w grach o mistrzostwo

Polonia bije Ognisko 5:0 (1:0)

WARSZAWA, 8.9 Polonia — Ognisko (Siedlce) 5:0 (1:0). Pierwszy występ Polonii w grach o mistrzostwo Polski zgromadził mniej widzów, niż należało się spodziewać. Licznie stawiła się kolonia siedlecka, która zjechała nawet specjalnym autem.

Utajone nadzieje gości siedleckich nie spełniły się nawet w skromnej części. Jeśli nawet przyznamy im, że mieli kilka okazji do poprawienia wyniku, to z drugiej strony znacznie więcej jeszcze miała ich Polonia. której niezaradność strzałowa była chwilami rozbrajająca. Wynik nie byłby nawet tak bardzo efektywny, gdyby nie dwa ciężkie błędy bramkarza siedleckiego, który puścił dwa razy fatalnie piłkę. Było to tym ciekawsze, że miał on pozatym szereg b. dobrych interwencji. Na nim to znać najlepiej brak należytego wyszkolenia i trenerów, w przeciwnym wypadku wiedziałby, że do dolnych piłek nie wolno ustawiać się z rozkraczonymi nogami względnie schylać się po nie bez odpowiedniego przyklęknięcia.

Zwycięstwo Polonii było jednak i bez tych błędów bramkarza gości zasłużone i niemal od pierwszej chwili pewne. Miała ona bowiem znaczną przewagę w polu. Chwilami była to gra w jedną bramkę i tylko wielka nieudolność napastników w wyrobieniu sobie pozycji strzałowej, jak wreszcie i sam strzał przeważnie niedokładny i anemiczny były przyczyną skromnego wyniku do przerwy.

Na dodatnie konto siedlczan zapisać należy wielką ambicję, która nakazywała im walczyć do ostatniej chwili bez oglądania się na szanse.

W drużynie Polonii podobał nam się przede wszystkim atak, którego środkowy jednak często zbytnio marudzi. Pomoc i obrona miały słabsze momenty, dzięki czemu powstawała też dość często luka między liniami.

W drużynie gości bardzo ofiarnie grała cała defensywa, nie dopuszczając przeciwnika do spokojnego strzału. Również w akcjach ofensywnych pokazali goście parokrotnie swe pazurki, aczkolwiek w sumie bezwzględnie ustępowali Polonii i to na wszystkich polach umiejętności piłkarskich:

Polonia mimo widocznej przewagi zdobyła przed przerwą zaledwie jedną bramkę i to w sposób dość niezwykły, gdyż środkowy napastnik, stojąc tyłem do bramki, przejął zupełnie lekko piłkę głową i przerzucił ją obok zdziwionego bramkarza. Siedlczanie pierwszy strzał oddali dopiero w 20-ej min., mieli w okresie tym okazję wyrównać, ale i równie dobrze Polonia mogła podwyższyć wynik.

Udało jej się to dopiero po przerwie, kiedy bramkarz puścił fatalnie strzał Ochmańskiego. Był to znów t. zw „fuks" Bramka z rzeczywistego zdarzenia padła dopiero, jako numer 3, kiedy Ochmański jakimś półwolejem wpakował ostro piłkę pod siatkę. Ten sam gracz do spółki z bramkarzem Siedlce był autorem 4-ej, a wkrótce potym i piątej bramki.

Sędziował uważnie p. Dubloszewski ze Śląska.

Przed meczem odbyła się skromna uroczystość wręczenia Szczepaniakowi dyplomu i karykatury Żebrowskiego z okazji ponad 600 meczu w barwach Polonii i 39 razy w reprezentacji.

Kielecka Tęcza bije Skrę 5:3

w meczu eliminacyjnym do mistrzostw Polski

CZĘSTOCHOWA, 9. 9. (tel. wł.). Tęcza (Kielce)—Skra 5:3 (2:3). W meczu eliminacyjnym do mistrzostw Polski Tęcza uzyskała niespodziewane zwycięstwo. Skra prowadziła 3:1, lecz oddała inicjatywę przeciwnikowi, który uzyskał kolejno 4 bramki.

Prowadzenie dla Skry zdobył w 3 min. Seifried w zamieszaniu podbramkowym. Skra zapewnia sobie przewagę, lecz atak nie potrafi jej uwidocznić. W 21 min. Kulesza z wypadu wyrównuje, w 24 min. przebija się Langer i uzyskuje ponownie prowadzenie dla Skry, a w 4 min. póąniej Warmus podwyższa stan meczu na 3:1.

W 35 min. atak Tęczy po bardzo ładnej akcji zdobywa drugą bramkę, której autorem jest Klimek. Obustronne zmiene ataki obu drużyn nie wpływają na zmianę wyniku do przerwy.

W drugiej połowie Tęcza wkłada do gry dużą wolę zwycięstwa i stopniowo opanowuje pole. W 4 minucie Kulesza po pięknym przeboju zdobywa wyrównującą bramkę, w 20 min. ten sam gracz mija obrońców i pakując piłkę nieuchronnie do siatki zdobywa prowadzenie dla Tęczy. W 25 min. Ziental ustala rezultat meczu, dobijając puszczony przez Borowieckiego strzał Florczyka. Akcje napadu Skry kończą się na przedpolu Tęczy.

Wyróżnili się obrońcy Zagórski i Stankiewicz oraz środkowy napastnik Kulesza w drużynie Tęczy, zaś w drużynie gospodarzy pomoc: Kołodziejczyk, Serdak, Dzięciołowski. Zawiodła kompletnie trójka środkowa napadu, a wręcz słaby był bramkarz Borowiecki. Sedziował doskonale p. Zerb z Poznania. Widzów 7 tys.

Zażarty finał

W Brooklynie zostały zakończone mistrzostwa USA w grze podwójnej, które dały takie rezultaty: Mistrzostwo obro-

Francuzi Petra i Pelizza pokonali łatlay, bijąc Donalda Mc Neila i Franka Guersneya 3:6, 6:4, 2:6, 6:3, 20:18 (!)

W półfinałach: Mc Neil, Guersney — Kramer, Schroeder 7:5, 6:3, 6:2, Billy Talberg, Mullay — Parker-Pajkowski, Falkenbourg 3:6, 4:6, 6:3, 6:4, 6:4.

Francuzi etra i Pelizza pokonali łatwo parę amerykańską Ramsey Potts, Paffroy 6:1, 6:1, 6:2, ale została wyeliminowana w ćwierćfinałach.

Pomorze-Poznań 9:7

Sensacja w Bydgoszczy

Koziołek i Polus pokonani!

BYDGOSZCZ, 8.9. (Tel. wł.). Rewanżowe spotkanie pięściarskie Pomorze — Poznań zakończyło się zwycięstwem Pomorzan 9:7 Wielkimi niespodziankami były porażki Koziołka i Polusa. Szczególnie, jeśli chodzi o Polusa, to okazało się, że bokser ten nie jest absolutnie w formie i w niczym nie przypomina zawodnika, który swego czasu zdobył mistrzostwo Europy. Wystawienie go na turniej Słowiański do Pragi jest zbyt pochopne i niewątpliwie ulegnie rewizji.

W muszej Kilian (P) zremisował z Borowiczem (B). Zdaniem wielu widzów, wynik ten jest niesłuszny, gdyż raczej Pomorzanin zasłużył na zwycięstwo. W koguciej Jóźwiak (P) wygrał z Wróblewskim (P). W piórkowej Leczkowski (B) bije Koziołka (P), wygrywając przez wszystkie starcia i pokazując lepszą walkę w zwarciu. Leczkowski zaprezentował się z jak najlepszej strony. Wszystko przemawia za tym, że stanie on w szeregach najlepszych bokserów Polski.

W lekkiej Sowiński (B) wygrał zasłużenie z nieruchliwym i ociężałym Polusem. Mówiło się po meczu, iż Sowiński przypuszczalnie zostanie wyznaczony przez kapitana związkowego na Turniej Słowiański w Pradze.

Powracając jeszcze do Polusa, to walczył on bardzo nieczysto i często trzymał swego przeciwnika.

W półśredniej Cebulak (B) zremisował z Adamskim (P). Adamski miał przewagę w pierwszych dwu starciach, ale w trzecim Cebulak wyrównuje. 17-letniego Cebulaka należy zaliczyć do gwardii nowych talentów.

W półśredniej Sobczak (P) nieznacznie wygrał z Bednarzem (B).

W półciężkiej 17-letni Ciszewski (B) zremisował z Wojewodą (P). Ciszewski bardzo się podobał.

W ciężkiej Szymura (P) już w drugiej rundzie zmusił do kapitulacji Lutobarskiego (B), którego sędzia ringowy odprowadził do rogu.

Sędziowali: Stępowski, Sierota (Łódź), Kugacz (Poznań) i Rozmarynowicz. Widzów około 6 tys.

Międzynarodowy mecz piłkarski w Pradze pomiędzy czeską „Slavią" i wiedeńskim „Rapidem" zakończył się remisowo wynikiem bezbramkowym.

Motocykliści na torze Łodzi

Wczorajsze wyścigi motocyklowe zakończyły się nieoczekiwanym zwycięstwem Gdyni. Była to dla Łodzi o tyle niespodzianka, że pod nieobecność najlepszego motocyklisty Gdyni Wikarysika zwiększały się szanse łodzian. Stało się jednak inaczej, bo w pierwszym biegu konkurencji meczowej zepsuł się motocykl Więcka. Wypadek ten pokrzyżował wszelkie rachuby Łodzi i stało się jasnem, że bez udziału tego doskonałego kierowcy Łódź musi przegrać. Nie chcemy pomniejszać wartości zawodników Gdyni, jej główny reprezenant Gburek to wielka klasa w całym tego słowa znaczeniu. Jest to zawodnik wszechstronnie uzdolniony. Podczas zawodów ustanowił rekord toru, który napewno nieprędko będzie pobity. W 2 minuty 30 sek. na dystansie 5 okrążeń toru. Długość okrążenia wynosi 420 m. W ogólnej punktacji zwyciężyła Gdynia osiągając 24 punkty przed Gdańskiem 18 punktów na trzecim miejscu Łódź 9 punktów. W finale wyścigów o nagrodę PZM. zwyciężył Gburek przed Szumarowskim. Czas 2 min. 34. Publiczności 5 tys.

Finał za dwa tygodnie

ZURYCH. (Obs. wł.) — Sędziowie kolarskich mistrzostw świata w Zurychu zadecydowali wczoraj, że finał sprintu dla zawodowców odbędzie się w dwa tygodnie po wyzdrowieniu Senfftlebera (Fr), który ma złamany obojczyk, lecz zarazem nie później, niż 6 września.— Wyścig finałowy musi się odbyć w Zurychu. Jak wiadomo Senfftleben złamał obojczyk podczas pierwszego biegu fin.

Gdańsk pokazuje pazurki
Pomorze przegrywa 2:4 (2:1)

GDAŃSK, 9.9 (tel. wł.). Wybrzeże—Pomorze 4:2 (1:2) mecz piłki nożnej. Rozegrany we Wrzeszczu zakończył się zwycięstwem gospodarzy.

Pomorze: Burhardt; Ostrażak, Kubalczak; Jeziorski, Osmański, Lubawy; Merkowski, Skopowski, Kosobudzki, Kamiński, Łabędzki,

Wybrzeże: Starzewski; Skopanicki, Nowakowski; Sieradzki, Kamzela, Jerychło; Dziekański, Kokot II, Pochopin, Kokot I, Kucewicz.

Z miejsca Gdańsk opanowuje pole i po ładnej kombinacji trójki Kokot II, Pochopin, Dziekański, ten ostatni zdobywa bombą nie do obrony prowadzenie. Powoli gra wyrównuje, ale Gdańsk ma jednak lekką przewagę, goście z wypadów, grając skrzydłami, zdobywają wyrównanie w 20-ej min. przez Kamińskiego i prowadzenic w 27 min. przez Skopowskiego. Obie bramki zawinił nowicjusz w reprezentacji młody bramkarz Staszewski (reprezentacyjny bramkarz Rzewnicki uległ wypadkowi samochodowemu w drodze na mecz zRKW Sosnowiec). Pomio przewagi Gdańska pierwsza połowa kończy się 2:1 dla gości. Pomorzanie stosują niepotrzebnie brutalną grę, ofiarą której pada obrońca Gdańska Kopanicki.

W drugiej połowie Gdańsk ma przygniatającą przewagę, lepiej niż do przerwy zagrywa środkowy napastnik Pochopin, wskutek tego akcje gospodarzy są składniejsze i Gdańsk zdobywa kolejno 3 bramki. W drugiej min. ze strzału Kokota I, w 8 min. po pięknym woleju Pochopina i w 41 min. po kombinacji lewej strony, Terakowski ustala wynik dnia. Gda w drugiej połowie była jeszcze ostrzejsza a to z winy gości i sędziego Koniczki. Ofiarą padli Żytniak i bramkarz Staszewski. Specjalnie brutalni byli Lubawy i Łabędzki, który leżącego bramkarza celowo kopnął w głowę.

Czytelnicy piszą
Hazena — to gra Słowiańska

Szanowny Panie Redaktorze

Sekcja kobieca KS. Polonii wznawia swoją działalność. W zakres programu wchodzić będzie między innymi „hazena", która była swego czasu b. popularna w Polsce zarówno w klubach sportowych jak i na terenie szkół (pod nazwą „Jordanka") i która w okresie polityki germanofilskiej w Polsce ustąpiła miejsca niemieckiemu szczypiorniakowi.

Uważam, że dzisiaj hazena, jako gra pochodzenia czysto słowiańskiego (Czechosłowacja), winna znowu znaleźć się w programie CIWF-u, klubów sportowych i szkół, tym bardziej, że pod każdym względem jest bardziej odpowiednia dla kobiet, niż szczypiorniak (mniejsze boisko, ograniczenie zakresu działalności poszczególnych zawodniczek przez podział boiska na pola itp.).

Sława Szmid-Berżyńska

Wielki boks w Anglii!

W okresie od września do grudnia w Londynie odbędą się dwie walki o mistrzostwo świata w boksie.

Pierwszy mecz odbędzie się w Londynie na stadionie Harringay w dniu 17 września między Bruce Woodcock i przeciwnikiem jego Gus'em Lesnevitchem o tytuł mistrza świata. w wadze półciężkiej.

Drugie spotkanie w wadze piórkowej będzie miało miejsce pomiędzy angielskim mistrzem Nel Tarleton'em a Willie Pep ze St. Zjedn. Salomons chce również zorganizować w Londynie spotkania trzech czołowych zawodników w wadze ciężkiej — Joe Baksi, Tami Mauriello i Arturo Godoy. Zamierza on doprowadzić do spotkania Woodcocka z Billy Connem, a w przyszłym roku przeciwnikiem Woodcocka ma być Joe Louis w walce o tytuł mistrza świata.

Brytyjski mistrz w wadze lekkiej spotka się we wrześniu w Cardiff z Ike Williams z New Jersey; w tym samym czasie przewiduje się w Glasgow spotkanie najlepszego boksera angielskiego w wadze muszej z Manuelem Ortiz — mistrzem świata.

Paterson zachował tytuł

Przewidywania licznych ekspertów boksu w Anglii okazały się mylne. Mały Jackie Paterson zatrzymał nadal swój tytuł mistrza świata w wadze muszej, pokonywując ostatnio Joe Currana w Glasgow

W czwartej rundzie Paterson znalazł się w niebezpiecznej sytuacji. Prawy cios, wymierzony z góry spowodował lekkie zadraśnięcie koło lewego oka mistrza. Wkrótce potem Curran zadał mu drugie uderzenie również w to samo miejsce. W czasie pauzy Paterson przyszedł do siebie i przed ostatecznym wygraniem na punkty trzykrotnie posłał swego przeciwnika na deski. Mecz trwał 15 rund.

Legia-Olsztyn 5:2

W sobotę rozegrała Legia na stadionie WP w Warszawie spotkanie z reprezentacją Olsztyna. Gospodarze wygrali 5:2 (1:1), mając po przerwie zdecydowaną przewagę w polu, której wskutek niezbyt wielkich zdolności strzałowych, nie umieli całkowicie wykorzystać.

Wojskowi kombinowali nieźle, gorzej było z wyrabianiem pozycji podbramkowych. Reprezentacja Olsztyna nie przedstawiała się tak źle, jakby wynikało z rezultatu. Atak miał szereg ładnych zagrań kombinacyjnych, gorzej było z pomocą i obroną, które nie umiały sobie radzić przy bardziej precyzyjnej grze przeciwnika.

Bramki dla Legii zdobyli Kohut, Szymański 2, samobójcza i Szaflarski na prawym skrzydle. Dla Olsztyna obie bramki zdobył prawoskrzydłowy.

Dwucyfrowe zwycięstwo Warty
w meczu z PKS Szczecin

POZNAŃ, 9.9. (tel. wł.). Warta — PKS Szczecin 10:2 (2:1). Na boisku Warty odbyło się dzisiaj pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek międzyokręgowych o mistrzostwo Polski. Warta gościła drużynę PKS ze Szczecina, która ubiegłego tygodnia w pierwszej eliminacji zwyciężyła wrocławskiego mistrza KS Burzę w stosunku 2:1. Publiczność nie doznała zawodu. Warciarze wyrównani we wszystkich liniach zademonstrowali przyziemną grę, technicznie stojącą na wysokim poziomie. Szereg akcji, przeprowadzanych na polu bramkowym przeciwnika było nieraz pewnego rodzaju majstersztykiem. Celowała w tym przede wszystkim linia ataku, świetnie dysponowana strzałowo. Wyróżnił się głównie kierownik ataku Gendera, który znalazł świetnego współpracownika w lewoskrzydłowym. Obaj też podzielili się większością zdobytych bramek. Pozostali napastnicy sekudnowali im z powodzeniem.

Dobrą okazała się również linia pomocy na czele z Kaźmierczakiem, który wspomagał formację tylną, zasilając równocześnie doskonałymi piłkami atak. Słabsze troszkę było trio obronne, które jednakże nie miało zbyt wielkiej pracy z przeciwnikiem.

W przeciwieństwie do Warty drużyna PKS (Szczecin) przeciwstawiła wysokiej technicznie grze gospodarzy wielką ambicję i ofiarność w walce. Na widzach poznańskich zrobiła sympatyczne wrażenie. W pierwszej części goście walczyli z dużym powodzeniem, uzyskując wynik 2:1. W drugiej jednak części opadli z sił, nie mogąc się skutecznie przeciwstawić naporowi Warty. Wyróżnił się z gości prawy obrońca oraz środkowy napastnik Gensler.

Grę rozpoczyna Warta, jednakże przeciwnik przejmuje piłkę i podsuwa się pod bramkę gospodarzy. W drugiej minucie Idźkowiak głową kieruje piłkę obok słupka. W kilka minut później sędzia dyktuje jedenastkę dla Warty, którą Kaźmierczak zamienia na bramkę. Następuje szereg akcyj, w których wyniku goście w 14-ej min. zdobywają wyrównanie. Warta od tego momentu zaczyna lekko przeważać i w 26 min. uzyskuie prowadzenie przez Genderę. Nacisk Warty zwiększa się, jendakże wynik do końca połowy nie ulega zmianie.

Po przerwie goście opadają z sił, a Warta uzyskuje wyraźną przewagę. W ciągu piętnastu minut uzyskuje Warta cztery bramki, dwie przez Genderę, jedną przez Czapczyka i przez Idźkowiaka. Wynik 6:1. W 11 minucie wynik podwyższa Warta ze strzału Smulskiego. Dopiero w 23 min. PKS zdobywa drugą bramkę przez Genslera. Przewaga Warty wzrasta, przy czym gospodarze zdobywają dalsze trzy bramki, dwie przez Smulskiego i jedną przez Czapczyka.

Mecz sędziował dobrze p. Barczak z Warszawy. Publiczności około 4 tys.

Lucien mdleje

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Paryżu Egipcjanin Kandil wygrał 200 m st. dowolnym. W czasie tego biegu wywiązała się emocjonujący pojedynek pomiędzy Egipcjaninem a Francuzem Lucien, którzy płynęli razem do 150 m. Na krótko przed metą Lucien tak zasłabł na skutek dokonanego wysiłku, że musiano go wyjąć z wody.

Czeska lekkoatletyka
ma poważną pozycję w Europie

Przez długie lata lekkoatleci Polski i Czechosłowacji utrzymywali ze sobą bardzo ścisły kontakt. W pierwszym meczu międzypaństwowym Czesi pobili nas solidnie, następnie dystans między klasą reprezentowaną przez lekkoatletów polskich i czeskich znacznie się zmniejszył.

Około 1930 roku mecze Polska — Czechosłowacja były walką o ułamki punktów, później lekkoatleci polscy zdystansowali swych czeskich kolegów. Awansowali do pierwszej klasy państw europejskich.

Obecnie Czesi mogliby znów nas zmiażdżyć, gdyby doszło do meczu międzypaństwowego. Reprezentują oni poziom może i nie wyższy, niż był u nas tuż przed wojną, ale odgrywają rolę poważniejszą, niż my przed wojną.

Sprinterzy czescy David i Paracek nie mieli szczęścia w Oslo w stumetrówce, ale za to 200 m przyniosło im sukces w postaci 3 miejsc Dawida.

Średniodystansowcy Cevona i Vomacka tworzą dość dobrą klasę. Cevona w Oslo przebiegł 1500 m. w 3:53. Przeforsowanie. obu Czechów do finału było wielkim sukcesem lekkoatletyki naszego sąsiada.

Zatopek w ogniu walki udowodnił swą wielką klasę. W fantastycznym biegu na 5000 m. Zatopek odegrał bardzo poważną rolę. Nowy rekord czeski jest zasłużoną nagrodą dla długodystansowca czeskiego.

Sztafeta czeska 4 x 100 m. zajęła 3 miejsce za Szwecją i Francją, a przed Wielką Brytanią.

Ze skoczków na pod'um stanęli Bem, najlepszy czeski tyczkarz i Rihosek w skoku w dal.

Mają Czesi jeszcze jednego tyczkarza, skaczącego około 4 m. (Krejcar), niezłych skoczów wzwyż Hausenblasa i Żyłę (195) oraz miotacza Knotka. Znany w Polsce Kalina w pchnięciu kulą roli nie odegrał.

Czesi drużynowo uplasowali się na 8 miejscu. Jest to największy sukces w historii lekkoatletyki czeskiej. I po ostatnim dniu gry odbywały się konkurencje, w których Czesi odegrali największą rolę; zrozumieliśmy, czemu w defiladzie uczestniczyło 20 Czechów, a barak zajmowany wspólnie, nie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcieli zobaczyć sukcesy swych rodaków.

Widuła ma głos

W związku z zamieszczoną u nas notatką o wypowiedziach zawodników radzieckich w Oslo na temat Widuły, od zawodnika tego otrzymaliśmy sprostowanie z prośbą o wydrukowanie. Nie mamy wprawdzie obowiązku drukować sprostowania, które autor wysłał, zdaje się, do wszystkich pism Polskich, zamiast do zainteresowanych redakcji, jednak w myśl zasady „audiatur et altera pars" dajemy głos Widule, wyrażając opinię, że bardziej niż wszystkie dowodzenia przekonają opinię polską starty na bieżni, na które czekamy wszyscy z niecierpliwością. Red.

„W związku z ukazaniem się na łamach „Dziennika Zachodniego" oraz „Przeglądu Sportowego" uwłaczających memu dobremu imieniu sportowca notatek na temat fikcyjności moich startów w Brześciu oraz Leningradzie, stwierdzam, co następuje:

1) wbrew temu, co twierdzą autorowie notatek, w Częstochowie — poza próbą pobicia rekordu godzinnego, nieudaną zresztą, — nie startowałem wogóle, biorąc jedynie udział w biegach poza Częstochową: w roku 1938 — 1939: Oświęcim — Imielin, Bielsko — Żywiec oraz narodowych w Bielsku i Katowicach, w roku 1945 — w Poznaniu, Katowicach i Dębicy;

2) co do startu mojego w Brześciu i Leningradzie, wszystkie szczegóły zamieszczone wówczas w prasie, zgodne są z prawdą, wiadomości te zresztą podawało radio Londyn, zanim zdążyłem powrócić do kraju; po zwycięstwie w Leningradzie powróciłem do Warszawy samolotem wraz z inspektorem szpitali majorem Bugaczowem, który odwiózł mnie wtedy ze stolicy do Częstochowy przez Kraków, korzystając z czego, odwiedziłem redakcję „Startu";

3) bieżnia na stadionie CDKA w Leningradzie posiada właśnie szerokość, wystarczającą do ustawienia w jednym rzędzie 16 zawodników i to swobodnie; na tej właśnie bieżni odbyły się zawody ogólnoradzieckie długodystansowe na 10, 5 i 15 km, a w tych ostatnich wzięli udział Puchaczewski i Wanin;

4) nie jest mi wiadomym, dlaczego trener sowiecki w Oslo oraz część zawodników ZSRR oświadczyła, że nie słyszała o moim zwycięstwie ani o bieżni szerokości wystarczającej, jak to zaznaczyłem powyżej, do ustawienia szesnastu zawodników w jednym rzędzie. Oświadczenia wspomniane uważam co najmniej za dziwne.

Proszę uprzejmie Szanowną Redakcję o zamieszczenie niniejszego listu w jednym z najbliższych numerów i dziękując za to kreślę się ze sportowym pozdrowieniem

Jan Widuła

NOWY TRIUMF CZARNYCH
Wiliams mistrzem świata

CARDIF. (Obsł. wł.). Murzyn amerykański Ihe Williams obronił tytuł mistrza świata wagi lekkiej, wygrywając przez k. o. w 9-tej rundzie z Romnie Jamsem, mistrzem Anglii.

W Cardiff odbyło się spotkanie bokserskie o mistrzostwo świata wagi lekkiej między mistrzem świata Ike Williamsem i Ronnie Jamesem — mistrzem Anglii.

Pierwszy pokaz boksu amerykańskiego i to w pierwszorzędnym wykonaniu wzbudził wielkie zainteresowanie.

Ike Williams okazał się godnym w pełni tytułu mistrza świata. Posiada on bowiem wszystkie walory, wymagane od boksera ekstraklasy — wspaniałe opanowanie techniki, szybkość i potężny cios.

Ronnie James — zwykle agresywny i bojowy — w tej walce zupełnie się zatracił. Murzyn amerykański nie pozwala mu dochodzić do zwarć i trzyma go na dystans. Williams ma przez cały czas walki zdecydowaną przewagę, panując zupełnie na ringu i trzymając przez większą część spotkania inicjatywę w swych rękach.

W początkowych rundach mistrz świata prowadzi na punkty. Dopingowany przez 45 000 widzów, James próbuje nawiązać równorzędną walkę, lecz to nie daje pożądanego skutku.

Począwszy od 6-tej rundy, Williams kompletnie deklasuje Anglika, posyłając go 6-ciokrotnie na deski przed ostatecznym znokautowaniem go w dziewiątej rundzie.

W szóstej rundzie murzyn zaczyna zdecydowanie „naciskać" i staje się widocznym, że dąży do szybkiego zakończenia walki. W siódmej rundzie James dostaje silny cios z prawej w okolicę serca. Słania się i pada. Wyliczono go tylko do 8-miu, a gong, zapowiadający koniec rundy, ratuje go od całkowitego wyliczenia.

W ósmej rundzie Anglik robi rozpaczliwe wysiłki, by stać się równorzędnym przeciwnikiem. Wysiłki jego jednak idą na marne, gdyż za chwilę leży do 9-ciu, a w kilka sekund później ponownie do 8-miu. Tuż pod sam koniec rundy nowy cios Williamsa posyła go na deski do 9-ciu. W ósmej rundzie zdawało się, że silne ciosy murzyna ostatecznie zakończą walkę. James okazał się jednak prawie nadludzko wytrzymałym. To, w jaki sposób „wyszedł" z tej ósmej rundy, stanowi jedną z wielu nierozwiązanych tajemnic.

Dziewiątą rundę Williams rozpoczyna serią, która kładzie jego przeciwnika do 9-ciu. Za chwilę znów cios w serce osuwa Jamesa na kolana i w tej pozycji „łapie powietrze" przez nowe 9 sekund.

Jeszcze dwa ciosy w szczękę i kandydat na mistrza pada na matę. Tym razem poraz ostatni — zostaje wyliczony.

Po przegranej James podnosi się z trudem. Oczy błyszczą mu chorobliwie, głowa się trzęsie. Unosi jedną rękawicę do góry — jest zupełnie złamany.

Dopiero Williams pokazał mu, co znaczy przegrać przez k. o., bowiem James dopiero poraz pierwszy w swej karierze bokserskiej został znakautowany.

W meczu — poprzedzającym walkę o tytuł mistrza świata wagi lekkiej między Jamesem a Williamsem — odbyło się spotkanie w wadze piórkowej Chiff Curvis (Swansea) — Germaine Perez (Francja). Walkę tę wygrał na punkty po ośmiu rundach, Clif Curvis.



— *Bój się Boga, Kaziu, co ty robisz?*
— *Ja szukam młodych talentów!*

Sukces bokserów Wrocławia
IKS wygrywa z Cracovią 13:3

WROCŁAW, 9.9 (tel. wł.). W wielkiej hali ludowej odbył się dzisiaj mecz bokserski pomiędzy Cracovią (Kraków) i Pierwszym KS. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem IKS. w stosunku 13:3. Wynik nie odpowiada przebiegowi spotkania gdyż Spysał w wadze muszej zasłużył na remis a Kuhn w wadze średniej wyraźnie wygrał

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: (na I miejscu zawodnicy IKS):

W muszej Puranda pokonał Stychała; w koguciej Przewadzcki przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Dwornickim. W piórkowej Miszczuk pokonał przez techniczne k. o. w 3 rundzie Rapaca Jana. w lekkiej Waługa znokautował Mikołajczyka. W drugiej parze lekkiej Piasny wygrał na punkty z Papacem Edwardem. W półśredniej Cymbała wygrał z Jabłońskim przez dyskwalifikację ostatniego. W średniej Bekier nie rozstrzygnął walki z Kuhnem. W półciężkiej Ciecwierz wygrał przez k. w. w I rundzie z Mikołaskiem.

Słowacja chce grać

Słowacja zwróciła się do Polski z propozycją rozegrania piłkarskiego spotkania reprezentacyjnego. PZPN chętnie przyjąłby propozycję, ale dopiero w roku przyszłym.

500 żołnierzy na starcie mistrzostw DOW 4

WROCŁAW, 9.9 (tel. wł.) W dniach od 4 — 8 bm. odbyły się we Wrocławiu mistrzostwa okręgowe DOW 4. W zawodach brały udział wszystkie jednostki, stacjonujące na Dolnym i Górnym Śląsku. W imprezie brało udział około 500 zawodników. Całkowity dochód został przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Mistrzem piłkarskim została drużyna X OWOP, która w finale pokonała 84 pułk artylerii 2:0 (0:0).

W finale koszykówki 7 Łużycka Dywizja wygrała z 10 Sudecką Dywizją piechoty 59:19.

W finale siatkówki 7 Łuż. Dyw. z 10 Sud. Dyw. wygrała 2:0 (15:11 i 15:7.

W zawodach lekkoatletycznych: 100 m wygrał Jagiełko 12,7; 1500 m — Jagiełko 4:35; 3000 m — Aspanowicz 10:23; 5000 m — Domos 16:36. Skok wdal — Jagiełko 548. Rzut kulą — Dejmowicz 11,79. Sztafeta 4x100 m wygrała 10 Sud. Dyw. w czasie 50,6. Sztafetę olimpijską wygrała 10 Dyw. Sudecka Piech. w czasie 3:55.

W zawodach pływackich Szajka wygrał 100 m stylem dow. 1:25,3; 50 m dow. z granatem 1:11,9. W skokach z trampoliny pierwsze miejsce uzyskał Granowski zdobywając 27,3 pkt. Sztafeta 3x100 wygrał WOKP w czasie 3:7,6.

Lotnicy strzelają bramki

Reprezentacja sportowa Wojsk Lotniczych czyni energiczne przygotowania w związku z weilką Olimpiadą Armii, jaka rozpocznie się 22 bm. w Warszawie. Lotnicy przeprowadzają szereg spotkań. Ostatnio droga prowadziła do Bydgoszczy, grano z klubem Zjednoczen,i jako reprezentacją miasta.

W siatkówce zwyciężyli gospodarze w stosunku 2:1 (15:12, 13:15, 15:10).

W koszykówce sukces również pozostał przy miejscowych 67:25 (46:7).

Lotnicy zrewanżowali się natomiast w piłce nożnej, wygrywając 2:1 (2:0). Bramki zdobyli Jedynak i Hrymniak.

Reprezentacja Wojsk Lotniczych wygrała również z Żyrardowianką 5:4 (3:1'. Bramki zdobyli Kumela 3, Hrymniak i Nowak po jednej.

WARUNKI PRENUMERATY
od 1 sierpnia 1946 roku
miesięcznie . . . . zł. 40.—
kwartalnie . . . . „ 120.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa. ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm poza tekstem szerokości jednej szpalty — 25 zł., za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 86-109.

B — 30358 Złożono w drukarni OMTUR, Mokotowska 3. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.